

**Piotr Koprowski**

## Janusz Stanisław Pasierb o sztuce i artystach

Pytanie o funkcje i znaczenie sztuki, o miejsce i rolę artysty w życiu społeczeństwa było dla współczesnego polskiego historyka sztuki, poety, myśliciela, rzymskokatolickiego duchownego Janusza Stanisława Pasierba (1929-1993) pytaniem kardynalnym. Pasierb, żyjący i tworzący w okresie współistnienia wielu nurtów artystycznych i orientacji estetycznych, miał świadomość, że jego wypowiedzi w tej materii wpisują się w toczącą się od wieków, tak na Zachodzie, jak i na Wschodzie, wielogłosową dyskusję „sztukoznawczą”. Dyskusja ta, prowadzona przez wybitnych uczonych, ludzi sztuki, teologów, filozofów, nie zaowocowała – w jego przekonaniu – arbitralnymi, powszechnie podzielanymi rozstrzygnięciami w obrębie estetyki. Wypracowano jednak, zdaniem Pasierba, system, w centrum którego usytuowano sytuację estetyczną wraz z konstytuującymi ją czynnikami: m. in. artystą, dziełem sztuki, odbiorcą, wartością estetyczną, przeżyciem estetycznym, założeniem artystycznym<sup>1</sup>.

Jeśli przyjąć, że zadaniem estetyki jako odrębnej dyscypliny filozoficznej jest analiza owej sytuacji estetycznej, wzajemnych relacji i „przepływów” zachodzących między jej elementami składowymi, a także różnorodnych następstw tychże oddziaływań w sferze teorii i w zakresie rozwiązań twórczych<sup>2</sup>, to można zaryzykować stwierdzenie, że Pasierb – za sprawą swoich rozważań na temat sztuki ( literatury, muzyki, filmu, teatru, rzeźby i malarstwa) – jawi się jako dosyć oryginalny współczesny esteta. Wiele wskazuje na to, że o oryginalności refleksji estetycznej autora *Czasu otwartego* świadczy przede wszystkim jej wyraźne ukierunkowanie na kontekst etyczny. Ten ostatni był punktem odniesienia dla stawianych przez Pasierba pytań o istotę i wartość sztuki oraz o specyfikę bycia artystą. Problematyka ta, frapująca zarówno samego Pasierba, jak i badacza jego spuścizny, jest przedmiotem mojego zainteresowania.

Pasierb nie patrzył na dzieła sztuki poprzez pryzmat ich „przynależności” do danej epoki w dziejach kultury europejskiej czy też określonego prądu artystycznego. Klasyfikował je w zależności od tego, jakie idee przyświecały ich twórcom, jakie cele zamierzali oni osiągnąć i jaki wpływ wyrzucić na odbiorców. Dzięki temu historyk sztuki mógł – przykładowo – w miarę szybko i precyzyjnie wyodrębnić dzieła sztuki traktujące o jakimś istotnym problemie nurtującym ludzkość na przestrzeni wieków, odnoszące się do jakiegoś ponadczasowego dylematu natury etycznej, przemyślenia, refleksji. Gdy ów problem czy też dylemat frapował reprezentantów wielu gałęzi sztuki różnych czasów i epok, zapładniał ich umysły, pobudzał wyobraźnię, oznaczało to – w przekonaniu Pasierba – potwierdzenie istotnej wagi określonego sztafażu egzystencjalnego w życiu człowieka. Myśliciel nie miał wątpliwości, że najwartościowsze dzieła sztuki, a więc te, które są ukierunkowane na kontekst etyczny, nie są własnością jednego narodu, tworząc uniwersalny zrab kulturowy całej ludzkości. Uważał, że powstają one dzięki wielkim artystom, potrafiącym dostrzec to, co łączy ludzkość, obdarzonym wyjątkowymi talentami, m. in. empatią, umiejętnością współodczuwania, przeniknięcia w ducha innej kultury i odczytania jej symboli<sup>3</sup>. Wielki artysta, umiejący przeniknąć w inną kulturę, nie rezygnując przy tym z własnej tożsamości kulturowej,

1 Por. M. Gołaszewska, *Estetyka i antyestetyka*, Warszawa 1984, s. 23-24.

2 Por. M. Salwa, *Znak naturalny i obraz malarski*, [w:] *Filozofia XVII wieku i jej kontynuacje*, red. Z. Drozdowicz, Poznań 2009, s. 253-254.

3 Zdaniem Janusza Pasierba, ani na chwilę nie możemy zapominać o tym, że „z rzeczywistością [również kulturową – P. K.] kontaktujemy się nie bezpośrednio, jak się nam często wydaje, lecz przez symbole, w jakie zostaliśmy wyposażeni lub które sobie stworzyliśmy”. Skondensowany, symboliczny przekaz ma – w przeciwieństwie chociażby do rozpraw naukowych – dużą siłę oddziaływania i moc łączenia ludzi. „Prawie nikt dziś nie czyta traktatów teologicznych, mało kogo pociąga teologia pojęciowa, ale wszyscy oglądają filmy Bergmana, Pasoliniego, Bunuela – współczesnych nam teologów obrazu”. J. S. Pasierb, *Czas otwarty*, Pelplin 1992, s. 15.

## XVI Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba

tożsamości, z której wyrósł, jest w stanie dostrzec siebie w innym twórcy. Jego działalność na niwie artystycznej owocuje nie tylko interesującymi dziełami. Umożliwia również odkrycie nowych sposobów i dróg kontaktu międzyludzkiego, co jest szczególnie cenne, istotne chociażby w kontekście dokonującej się od czasu zakończenia II wojny światowej integracji Europejczyków<sup>4</sup>.

Zdaniem Pasierba, w drugiej połowie XX wieku naszemu poznawaniu świata towarzyszy dramatyzm. Ów dramatyzm, wpisany w naszą egzystencję, jest m. in. następstwem charakterystycznego dla czasów współczesnych przyspieszenia cywilizacyjnego. Europejczycy mają w związku z tym niemałe trudności z rozpoznawaniem, odczytywaniem własnych potrzeb emocjonalnych, estetycznych oraz wypracowaniem klimatu porozumienia i bliskości z drugim człowiekiem. Nie nadążają za dokonującymi się znacznie szybciej niż kiedyś przemianami cywilizacyjno-kulturowymi. Nie mogąc – chociażby ze względu na brak czasu – poznać i ustosunkować się do sfery rzeczywistości, która wyłania się w wyniku powstawania oraz przenikania się informacji i wiedzy wykazują lęk, nieufność, obawę przed jutrzejszym dniem. Uczucia te potęgują się w następstwie kontaktów, nierzadko – z uwagi na specyfikę funkcjonowania współczesnych społeczeństw – wieloletnich, intensywnych, z „obcością” - jakością zgoła odmienną od dobrze nam znanej, oswojonej, w założeniu niezmienniej „swojskości”, zazwyczaj utożsamianej z „małą ojczyzną”<sup>5</sup>. Oddajmy głos myślicielowi: „Czego szukamy po świecie? Obcości czy swojskości w gruncie rzeczy? To, co dalekie wydaje się odkryciem, jest bardzo silnym sygnałem, bodźcem, w porównaniu z tym, co się ma na co dzień. Często obcość znika. Sztuka [...] ma władzę przyswajania, osvajania. [...] Współcześnie [...] stosunek swojskości do obcości przybrał wymiar szczególnie dramatyczny. Oglądamy świat w zupełnie nie turystycznym napięciu, stężeniu. Mamy wrażenie, że jest nam to dane na chwilę, na mgnienie”<sup>6</sup>. „Obcość”, rozumiana jako nieoswojona przestrzeń, zdominowana przez hałas, ustawiczny, choć nie zawsze celowy ruch, naznaczona chaosem, utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia skupienie, wyciszenie się, usłyszenie naszego wnętrza, poukładanie nowych doświadczeń w logiczny ciąg. Osłabia naszą wiarę w ludzką dobroć, życzliwość, wierność, wartości skądinąd coraz rzadziej obecne w codziennym życiu, rodząc poczucie utraty harmonii i kryzys nadziei<sup>7</sup>.

W związku z powyższym niezmiernie aktualne jest pytanie o to, w jaki sposób możemy ocalić własne człowieczeństwo, co zrobić, by dane nam było „jak Mojżeszowi przed śmiercią, zobaczyć z wysokiej góry rysujący się w dali niewyraźny zarys świata bardziej ludzkiego i bardziej braterskiego”<sup>8</sup>. Odpowiedź Pasierba jest zwięzła i jednoznaczna w swej wymowie: należy dążyć do odbudowy nadszarpniętych więzi międzyludzkich i restauracji lepszego świata, „na rzecz którego powinniśmy rzucić wszystkie siły, całe zaangażowanie”<sup>9</sup>.

Myśliciel doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie jest to zadanie łatwe. W przeszłości pomocą w tym zakresie służyła sztuka, inspirowana pięknem i dobrem. Nawet ona nie uchroniła jednak człowieka przed deprawacją moralną. Jednostka ludzka zapomniała o tym, do czego została powołana. Zamiast dążyć do Boga, realizować w życiu doczesnym swoje podobieństwo do Absolutu, stawać się coraz bardziej godną określenia „dziecko Boże”, zadawała bliźnim – na niespotykaną wcześniej skalę – ból i cierpienie. Sztuka w chwili próby nie ocaliła jej człowieczeństwa. Co więcej, stawała się niejednokrotnie narzędziem w rękach

4 P. Koprowski, *Europa jako wspólnota duchowa. Spostrzeżenia i refleksje Janusza Stanisława Pasierba*, [w:] *Koncepcje integracji w Europie w XX i XXI wieku. Myśl polityczna*, pod red. H. Stysa, Toruń 2008, s. 53.

5 Szerzej o pasierbowym rozumieniu i postrzeganiu idei „małej ojczyzny” zob. J. Borzyszkowski, *Wierny „małej ojczyźnie”*, [w:] *Wstępujący na wzgórze. Wspomnienia o ks. Januszu St. Pasierbie*, red. M. Wilczek, Pelplin 1996, s. 54-57; idem, *Ks. Janusz Pasierb wobec Pomorza – małej ojczyzny Kaszubów*, [w:] *Pomorskie drogi ks. Janusza Pasierba*, praca zbiorowa pod red. B. Wiśniewskiego, Pelplin 1994, s. 25-39; P. Koprowski, *Europa jako...*, s. 55-56.

6 J. S. Pasierb, *Pomówmy o poezji*, [w:] *Dialog Kościoła z kulturą*, t. 2, Kraków 1988, s. 221.

7 Idem, *Sytuacja człowieka we współczesnej kulturze*, „Niedziela” 1981, nr 1, s. 4-5; B. Wiśniewski, *Poetyckie spotkania z księdzem Januszem St. Pasierbem. Pomorski Konkurs Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba*, Pelplin 2005, s. 153-154. Por. także rozważania o współczesnym kryzysie ludzkiej nadziei: J. Filipkowski, *Między rozpaczą a nadzieją*, [w:] *Oblicza nihilizmu*, pod red. Z. Kunickiego, Olsztyn 2001, s. 149-161.

8 J. S. Pasierb, *Czas otwarty*, s. 182.

9 Ibidem.

## XVI Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba

dwudziestowiecznych totalitarnych decydentów, przedmiotem, którym można było manipulować w zależności od potrzeb natury ideologiczno-politycznej, emocjonalnej, estetycznej<sup>10</sup>. W drugiej połowie dwudziestego stulecia atrakcyjne przestały być – w opinii Pasierba – dzieła sztuki zaangażowane politycznie, wpisujące się w określony kontekst społeczny. Z kolei coraz większą popularność zdobywają te formy sztuki, które przekazują ogólnoludzkie doznania, dylematy i rozterki etyczne, wzruszają, przejmują, epatują szczerością, w pewnym sensie uczą. Nie bez znaczenia jest również sposób przekazu określonych treści, styl wypowiedzi, język. „Sztuka współczesna [...] skupia uwagę na sobie, nie na tym, co ma do przekazania. Forma, styl, język – oto co dziś jest ważne. Nigdy [...] sztuka nie była bardziej sobą, nigdy nie była bardziej szczerą. Oto koniec wszelkich serwitutów, wysługiwanie się ideom i „istotom rzeczy”. Trzeba jednak zrozumieć i tę lekcję: nauczyć się szanować autonomię. Doceniać formę, pracować nad nią. Niedbałość o formę jest zniewagą dla treści, a czasem czymś o wiele gorszym: jej zdradą. Obowiązkiem wobec prawdy jest szukanie słów celnych, jedyńskich, koniecznych”<sup>11</sup>.

W czasach współczesnych coraz częściej, zdaniem myśliciela, do dzieł sztuki zaczyna wkraczać – w miejsce piękna – prawda, a estetykę zastępować etyka. „Dopóki byliśmy pewni, że sztuka jest związana z pięknem, filozofia z prawdą, a moralność z dobrem, sprawa była jasna. Dzisiaj mamy jednak wrażenie, że sztuka opuściła piękno, albo że je zdradziła. Opuściła je dla prawdy”<sup>12</sup>. Sztuka współczesna stara się – ze szkodą dla niej samej – nie eksponować pięknych przedstawień, treści, słów, obficie czerpiąc z tego, co brzydkie i odrażające zarówno w sensie fizycznym, jak i etycznym. Naturalne dla istoty ludzkiej pragnienie piękna zaspokaja w znacznym stopniu kicz. Kicz, niekontestujący tradycji i prawd wyznawanych przez osoby niemające „wyrobienia” artystycznego, posługujący się prostym, powszechnie używanym językiem, jest – w opinii historyka sztuki – „nieopanowanym, niekontrolowanym pragnieniem piękna”<sup>13</sup>. Zachwycający się nim odbiorca, nie rozumiejąc oryginalnej, „wysokiej” sztuki, szydzi z niej. Nie jest, i w żadnym sensie być nie może, w przeciwieństwie do tych, którzy posiadają wiedzę, umożliwiającą im w miarę pełne, dojrzałe zrozumienie, odczytanie określonego dzieła artystycznego, współtwórcą tej ostatniej.

Co oznacza – w rozumieniu Pasierba – stwierdzenie, iż odpowiednio „wyrobiony” adresat sztuki współczesnej jest zarazem – w pewnym sensie – jej współtwórcą? Wydaje się, że nie bez znaczenia jest w tym przypadku to, iż odbiorca odnajduje w danym dziele sztuki własne dylematy, pragnienia, lęki, obawy. Oglądając przedstawienie teatralne, słuchając muzyki czy też czytając utwór literacki, zaczyna słyszeć własne wnętrze. Czuje się na siłach podjąć próbę oceny własnej kondycji duchowej. Łatwiej wydobywa z zapomnienia i poddaje analizie to, z czym dotychczas nie mógł się uporać. Sztuka staje się jego „wewnętrznym barometrem”, uczy skupienia, koncentracji, przekazuje wiedzę o ludzkiej egzystencji<sup>14</sup>. Coraz częściej i dobitniej wskazuje – w przekonaniu Pasierba – na to, że ta ostatnia jest ściśle związana z samotnością. Samotność dotyka w coraz większym stopniu zarówno ludzi młodych, bywających „w modnych lokalach, w drogich barach, w ogluszających dyskotekach”, jak i rzekomo dojrzałych, w rzeczywistości zdzieciniałych, oddających się „rozrywkom i chichotom, [będącym – P. K.] przykładami scurillitas senilis, starczej wesołkowatości”. Wraz z upływem czasu zmniejsza się liczba „staroświeckich kręgów ciepła i bliskości”, w których można jeszcze usłyszeć „piosenki, śpiewane chórem, inscenizowane gestami, na pewno sprzed epoki „silnego uderzenia”, dowcipy [...] poczciwe, jakby z [dziewiętnastego – P. K.] stulecia”<sup>15</sup>.

10 T. Tomasik, *Humanizm Pasierba*, [w:] *Ksiądz Janusz Stanisław Pasierb. Kapłan – poeta – humanista*, praca zbiorowa, Pelplin 2004, s. 70-71; J. Turowicz, *Do czego służy sztuka?*, [w:] *Trwać oznacza ocalić dobro i piękno. Pamięci księdza Janusza St. Pasierba w 15. rocznicę śmierci*, red. M. J. Wilczek, T. Tomasik, Pelplin 2008, s. 154.

11 J. S. Pasierb, *Galęzie i liście*, Pelplin 2002, s. 251.

12 Idem, *Odpowiedzialność artysty wczoraj – dziś – jutro*, „Zeszyty Naukowe Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie” 1990, nr 4, s. 18.

13 Idem, *Glossa o kiczu*, „Znak” 1984, nr 4, s. 488.

14 Idem, *Obrót rzeczy. Rok 1991*, Pelplin 2002, s. 10; T. Tomasik, *Na skrzyżowaniu dróg. O poezji Janusza St. Pasierba*, Pelplin 2004, s. 80.

15 J. S. Pasierb, *Obrót rzeczy...*, s. 17, 39.

## XVI Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba

W sztuce głównym symbolem samotności, naznaczającej coraz wyraźniej życie współczesnych, stała się pustynia. „Pustynia jest [...] słowem-kluczem naszej epoki. Ile razy występuje ono w tytułach książek, dramatów, filmów – od *Pustyni miłości* Mauriaca po *Czerwoną pustynię* Antonioniego – ileż razy określa ono sytuację duchową ich bohaterów? Ile razy było wizją i przepowiednią? Camus w *Renegacie* z tomu *Wygnanie i królestwo* zapowiadał zwycięstwo „czarnych tyranów, ujarzmiających i władających bez litości w jednym mieście z soli i żelaza”, którzy „zwyciężą słowo miłość, przejdą przez pustynie, [...] zasłonią światła Europy swymi czarnymi woalami [...], wszelka młodość zgaśnie, pod okrutnym słońcem prawdziwej wiary nieme tłumy o spętanych nogach iść będą po pustyni świata...”. A motyw pustyni w malarstwie współczesnym, który zauważył Renč Huyghe, wskazując na jego genezę u surrealistów, na przykład u Tanguya i Salvadora Dali, a który rozwinięty został przez neohumanistów (Gruber) i realistów amerykańskich, jak na przykład Wyeth? A rzeźba? [...] Ten sam amor vacui rządzi współczesną urbanistyką – dość pomyśleć o mieście, które wpisane w step, zawiera w sobie pustynię, o Brasili<sup>16</sup>”.

O dramatyzmie życia współczesnego człowieka świadczy, oprócz dręczącej go samotności, bezideowość, jałowość codziennych zajęć, postrzeganie innych jako obcych<sup>17</sup>. Sukcesywnie zwiększa się zakres przerażającej go próżni. „O największym ze współczesnych rzeźbiarzy Giacomettim pisał wybitny krytyk szwajcarski Jacques Monnier: <Próżnia wydaje się surowcem dla Giacomettiego, który dociska rzeźbę do ostatecznej granicy, doprowadza ją do zaprzeczenia samej siebie, do samounicestwienia. Cóż pozostaje z człowieka? Istota na pograniczu nicości. Ta rzeźba utworzona z pustki graniczy z absurdem. Czy nie rozpacz była tworzywem, z którego ją zrobiono?><sup>18</sup>. Zdaniem Pasierba, współczesna sztuka z jednej strony mówi człowiekowi naszych czasów – w imię prawdy – kim jest, demaskuje jego słabości, uwypukla ograniczenia, z drugiej zaś – jawi się jako swoiste ocalenie dla niego.

Sztuka ma moc równą Eucharystii i Słowu Bożemu. „Jest pokarmem na pustyni, który z woli Boga pomaga nam żyć, nie wpadać w rozpacz i „nie pragnąć śmierci”. Trzeba ją stawiać u węzłowi tym, którzy śpią snem podobnym do śmierci, i trzeba ich budzić jak anioł Eliasza – pośrodku nocy, bo przecież < pozostała przed nimi długa droga><sup>19</sup>. Sztuka pomaga jednostce ludzkiej przetrwać „ból istnienia” lub na tyle go osłabić, by nie paraliżował on jej umysłu i nie destabilizował przynajmniej egzystencji fizycznej. Zachęca ją do namysłu nad sensem życia, do etycznego samodoskonalenia się, do walki ze złem, przybierającym postać kłamstwa, niewierności, zdrady. „Niewierność, zdrada jest grzechem, który Dante karze umieszczeniem w najniższym kręgu piekła. Ale chyba nigdy zagadnienie wierności nie posiadało tak dramatycznego sensu jak dziś. Wierność, cnota Conrada, Saint-Exupéry'ego, Camusa, cnota dla jednych religijna, dla drugich zupełnie laicka, uzyskała rangę, której wielkość można wytłumaczyć tylko stopniem osamotnienia i osaczenia człowieka XX wieku. Zawieść zaufanie, zdradzić człowieka, nabrało cech zbrodniczych dlatego, że pozostawia się go zupełnie bezbronny wobec rozwydrzenia świata, że niszczy się w nim wiarę w Boga<sup>20</sup>”.

16 Idem, *Czas otwarty*, s. 56-57.

17 Zdaniem Pasierba, „pustynia to pustka, odległość, obcość, samotność, brak życia”. Z drugiej jednak strony podkreśla on, że pobyt na pustyni może zaowocować rozwojem duchowym. Samotność sprzyja wewnętrznemu wyciszeniu, kontemplacji, umożliwia pełniejsze odczytanie Bożych zamiarów i znaków. „Słowo Pańskie rozbrzmiewa na pustyni. Pustynia jest miejscem interwencji Bożych. Bóg prowadzi swoich wybranych na pustynię i przez pustynię. Przez doświadczenie pustyni przechodzi sam Chrystus”. Ibidem, s. 57.

18 Ibidem.

19 Ibidem, s. 58. Pasierb, chcąc udowodnić, że pobyt na pustyni może być nie tylko przekleństwem, ale również powołaniem do twórczego działania, do wypełnienia powierzonej misji, przywołuje historię proroka Eliasza. „Jeden z [...] pobytów [Eliasza – P. K.] na pustyni związany był z pogrózkami bezbożnej Izebel, małżonki króla Achaba, która pragnęła go zabić. Wyczerpany usiadł pod krzakiem jałowca i zaczął się modlić o śmierć. Kiedy zasnął udręczony, obudził go dwukrotnie anioł, wskazując na podpłomyk i naczynie z wodą. Za drugim razem powiedział: <Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga! Więc powstawszy, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb>”. Ibidem, s. 57-58.

20 Ibidem, s. 122.

## XVI Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba

Sztuka jest swoistą enklawą spokoju w hałaśliwym, „rozwydrzonym” realnym „tu i teraz”. Naznaczona nierzadko spontanicznością, żywiołowością<sup>21</sup>, jest w stanie skutecznie przeobrazić ludzkie serca, przygotować je do ponownego powrotu – po okresie zwątpienia, rezygnacji czy też rozpacz – na scenę życia i zarazem zbliżyć do Boga. Sztuka pomaga człowiekowi zgłębiać prawdy religijne. Mówi mu o tym, że jego zmaganie się ze Stwórcą ma walor wieczności. „Tajemnicę tej walki ukazuje biblijny archetyp patriarchy Jakuba mocującego się z aniołem, jeden z najbardziej przejmujących mitów mówiących o wiecznej metafizycznej przygodzie człowieka. [...] Jest to jedna z kart Biblii, która wywołała lawinę komentarzy patrystycznych, zapłodniła sztukę – mam na myśli fresk Delacroix w kaplicy Świętych Aniołów w Saint-Sulpice, trwa w literaturze współczesnej: dość wymienić *Atlasowy trzewiczek* Claudela i *Falszerzy* Gide'a”<sup>22</sup>.

Sztuka powinna – w przeświadczeniu Pasierba – nieść ciężar spraw ostatecznych, wynikać z charakterystycznego dla jednostki ludzkiej dążenia do Boga<sup>23</sup>. Do jej zadań należy nie tylko wyprowadzanie człowieka z etycznej degeneracji, obojętności na prawdę i dobro, lecz również jego uświęcanie. Sztuka posiada, oprócz wymiaru etycznego, wymiar sakralny. Jest teurgiczna, jawi się jako swoiste słowo samego Boga, słowo będące przejawem procesu realizacji boskich idei w ziemskiej rzeczywistości. Sztuka, będąc przestrzenią sacrum, zbawia człowieka, ukazuje mu istotę jego przeznaczenia, wprowadza w tajemnicę życia po śmierci. Jest „czynnikiem soterycznym i eschatycznym”, ujawnia wyrazisty rys profetycki. „Jestem – podkreśla autor *Czasu otwartego* – głęboko przeświadczony o profetyckim charakterze sztuki. W wielu epokach, tak było także do niedawna w naszych czasach, właśnie artyści, a nie teologowie mieli dar widzenia świata i czasu”<sup>24</sup>. Dar przepowiadania powinien – w przypadku twórców – łączyć się z umiejętnością dawania świadectwa o prawdzie ludzkiej egzystencji i o wkraczającym w nią nierzadko Bogu. „Od św. Pawła począwszy, pisarze i poeci powoływani są na świadków Objawienia, cytaty z nich występują już w Nowym Testamencie nie w charakterze ornamentów, ale jako świadectwo o Prawdzie, która jest jedna i która wypowiada się nie tylko w księgach uważanych *ex professo* za święte. O. Chenu pisał niedawno o literaturze jako o *locus theologicus*”<sup>25</sup>. Niesione przez artystów Boże posłanie ma dokonać duchowej przemiany, totalnego przeobrażenia człowieka. Autentyczne poznanie prawdy nie może pozostać na poziomie dyskursu<sup>26</sup>.

Podstawowym wymiarem, w obrębie którego Pasierb buduje swoją koncepcję sztuki, jest przestrzeń etyczna, ściśle związana z relacją: człowiek – Bóg. „Wypracowaniu” intymnej więzi łączącej etykę i sztukę, usytuowaniu sztuki w horyzoncie dobra i prawdy mają sprzyjać wartości stricte estetyczne, z pięknem na czele. Autor *Czasu otwartego* wskazywał na to, że twórca otrzymuje od Boga dar tworzenia pięknych dzieł sztuki, a każdy z nas, niezależnie od tego, czy

21 W uprawianiu sztuki trzeba, zdaniem Pasierba, być raczej refleksyjnym i zarazem nieunikającym spontaniczności poetą niż chłodnym intelektualistą. Ten ostatni będzie „eliminował ze sztuki elementy poetyckie, niekonieczne, popularne, naiwne” i tworzył w ten sposób – w mniejszym lub większym stopniu – wrażenie własnej wyższości w stosunku do odbiorcy. Nie przyczyni się, w przeciwieństwie do twórcy wyznającego poetycki pogląd na świat, do duchowej przemiany osoby analizującej jego dzieła, nie stanie się jej bliski, nie będzie „bratem wśród braci, człowiekiem wśród ludzi”. Idem, *Miasto na górze*, Pelplin 2000, s. 239; idem, *Obrót rzeczy...*, s. 12. Szerzej na temat istoty poetyckiego poglądu na świat, wyznawanego również przez Pasierba zob. S. Stanowski, *Poezja według Janusza Pasierba*, „Ateneum Kapłańskie” 2007, t. 148, z. 1, s. 120-132.

22 J. S. Pasierb, *Czas otwarty*, s. 39.

23 Pasierb uważał, że każdy człowiek jest nie tylko istotą cielesną, lecz również duchową, że homo sapiens to zarazem homo religiosus. W związku z tym nawet ateista, przechowujący przecież w swojej psychice chociażby przekształcone ślady celowo zdegradowanych doświadczeń religijnych, może wejść w obszar oddziaływania Absolutu i – w konsekwencji – doznać przeistoczenia dramatyzmu swego istnienia, związanego z nim bólu, cierpienia, zachwiania równowagi, w pozytywne doświadczenie, umożliwiające pełne duchowe odrodzenie. Wydaje się, że myśliciel podzielał przekonanie Fiodora Dostojewskiego, iż „ateista znajduje się na przedostatnim stopniu do osiągnięcia wiary doskonałej”. F. Dostojewski, *Dzieła wybrane*, tłum. T. Zagórski i Z. Podgórzec, t. 3, Warszawa 1984, s. 678.

24 J. S. Pasierb, *Czas otwarty*, s. 15.

25 Ibidem.

26 Idem, *Obrót rzeczy...*, s. 74-75. Zob. także refleksje Pasierba na temat związku prawdy z wolnością w kontekście zmian w Polsce po 1989 roku: P. Koprowski, *Wolność, ale jaka? Janusz Stanisław Pasierb o polskiej rzeczywistości po 1989 roku*, „Forum Teologiczne” 2008, R. 9, s. 145-157.

## XVI Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba

działa na niwie artystycznej czy też nie – zdolność dostrzegania piękna w przedmiotach, obiektach itp. W świecie piękna Stwórca spotyka się z człowiekiem. Spotkanie to jest zawsze Boskim darem. Jednostka ludzka, nie chcąc sukcesywnie tracić nadprzyrodzonej umiejętności dostrzegania piękna, powinna dążyć do tego, by być pięknemu podobna. Pragnąc piękna, powinna je w swoim wnętrzu już w jakiejś mierze posiadać. Potrzebna jest jej wewnętrzna czystość, będąca następstwem respektowania w życiu codziennym zasad zorientowanej ku chrześcijaństwu etyki oraz zachowania ścisłej więzi z Bogiem – dawcą daru piękna. W koncepcji Pasierba „doświadczenie piękna, zwłaszcza piękna w sztuce, jest przyzywaniem [...] sakralnego porządku”<sup>27</sup>. Relacje między prawdą, dobrem z jednej, a pięknem z drugiej strony mogą, zdaniem historyka sztuki, zostać scementowane, ściśle zespolone ze sobą jedynie na gruncie religijnym.

Sztuka, łącząca w sobie etykę i estetykę, uwzględniająca obecność transcendencji w swoich strukturach, zbliża się do doskonałości, promieniuje swym blaskiem. Zaczyna sukcesywnie umierać, tracić powagę i wyrazistość, kiedy rezygnuje chociażby z jednej spośród swoich trzech zasadniczych funkcji: etycznej, estetycznej, religijnej. Destrukcyjny wpływ wywiera nań i na jej odbiorców tzw. estetyczna idolatria, sprowadzająca się do „takiego rozumienia artystycznej działalności, która nie wykracza poza samą siebie i wskazuje na jakości estetyczne, które jako najważniejsze prowadzą (w zastępstwie religii) ku wyzwoleniu. Ów oczekiwany raj ma charakter romantycznego uniesienia estetycznego, jakiejś utopii twórczej, gdzie Bóg chrześcijan już nie pojawia się, zrównany z doświadczeniem natury albo ze sferą osobistej religijności, słabo reagującej na dogmatyczny wymiar wiary”<sup>28</sup>. Wyeksponowane zostały – w zbyt dużym stopniu – indywidualne upodobania twórcy, odmawiającego wzięcia na siebie odpowiedzialności za funkcję religijną swego dzieła. Prowadzi to w efekcie do „zagubienia pojmowania piękna jako własności transcendentalnej i toruje drogi nurtom propagującym anty-sztukę, przynoszącą błahość i co najwyżej dowcip”<sup>29</sup>. Zdaniem Pasierba, sztuka musi mieć większe ambicje niż dostarczanie wrażeń estetycznych. Wychodząc z poziomu artystycznego, powinna aspirować do kształtowania przestrzeni etycznej człowieka, otwierać go na metafizycznie pojęte dobro, zaszczerpieć w nim prawdomówność, wierność, życzliwość. Niezmiernie istotne jest również to, by dzieło sztuki nie oddziaływało na jednostkę ludzką w horyzoncie zła – nie raniło, nie podważało wiary, nadziei, nie destabilizowało życia codziennego, nie paraliżowało umysłu.

Bycie twórcą to – w przekonaniu historyka sztuki – ogromna odpowiedzialność, odpowiedzialność za odbiorców swoich dzieł, oraz ogromny ciężar, ciężar bycia dobrym, prawym i szlachetnym człowiekiem. Nie można w pełni sprostać temu zadaniu, właściwie wypełnić tej trudnej misji, jeśli nie zaakceptuje się faktu Boskiej ingerencji w życie artysty, istnienia – w odniesieniu do działalności na niwie artystycznej – Bożego natchnienia i przeznaczenia. Każdy człowiek, również artysta, został przez Stwórcę do czegoś powołany i musi owo powołanie, niezależnie od przeszkód, które trzeba będzie pokonać i trudności, którym trzeba będzie sprostać, w swoim życiu realizować. „Charyzmat jest szczególnym darem Boga, ale w pewnej mierze każde życie chrześcijańskie i ludzkie musi być zaangażowane w *redimere tempus operando* – w wykorzystanie czasu dla czynienia dobrze dla pracy, dla twórczości. [...] Powołaniem człowieka jest troszczyć się, by przez jego pracę, twórczość, ofiarę lub choćby przez godne wytrzymywanie swojego losu świat coraz bardziej przesycany był pierwiastkami Ducha. [...] Zbawiam świat i siebie, gdy jestem inżynierem, poetą, robotnikiem, pielęgniarką, lekarzem, szoferem, profesorem, proboszczem, studentem, gospodynią, tancerką, aktorem, urzędnikiem”<sup>30</sup>. Sytuacja wyjściowa reprezentantów wszystkich dziedzin działalności zawodowej jest taka sama. Poeta nie znajduje się w sytuacji bardziej uprzywilejowanej od kapłana czy też urzędnika. Każdy z nich otrzymał od Boga określony talent, moc i energię, został przezeń „zraniony”<sup>31</sup>. Odtąd Stwórca będzie ich dyskretnie

27 H. G. Gadamer, *Aktualność piękna*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1993, s. 43.

28 J. Sochoń, *Kapłan-poeta. Czy interpretacja poezji ks. Janusza St. Pasierba domaga się wiedzy o jego kapłaństwie?*, [w:] *Ksiądz Janusz Stanisław Pasierb. Kapłan...*, s. 44.

29 Ibidem.

30 J. S. Pasierb, *Czas otwarty*, s. 28.

31 Zob. interesujące rozważania o motywie rany w twórczości poetyckiej Pasierba: W. Kudyba, *Rana, która przyzywa*

## XVI Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba

obserwować i oceniać, uwzględniając rezultaty pracy, stopień i zakres realizacji danych im i zarazem zadanych powołań.

Twórczość artystyczna to – w opinii Pasierba – jedno z wielu powołań, których realizacja służy zbawieniu człowieka i świata. Nie można zajmować się nią okazjonalnie, kiedy – przykładowo – jest popularna w określonym kręgu odbiorców. Należy oddać jej swój umysł i serce nawet w sytuacjach trudnych, bolesnych. Mimo, iż artysta chciałby wówczas przez dłuższy okres czasu pozostać sam, nie powinien na to sobie pozwolić. Musi być obecny, widoczny, a nie anonimowy, ukryty. Musi dać świadectwo. Wzorem godnym naśladowania jest w tym kontekście „biedna i tylekroć oszukana Edith Piaff, której ochrypli głos, której krzyk wołający o miłość, więcej mówił dzisiejszemu światu o potrzebie Boga, niż akademickie rozważania wielu kaznodziejów”<sup>32</sup>.

Człowiek współczesny, „przekonany, że może sam, bez pośredników załatwić swoje sprawy z Bogiem, [...] że niepotrzebni [są – P. K.] specjaliści od Pana Boga”<sup>33</sup>, chętniej słucha głosu artystów niż duchownych. W związku z tym, w większym stopniu niż w przeszłości, artyści są odpowiedzialni za formację duchową ludzkości. Biegłość w posługiwaniu się środkami wyrazu artystycznego jest niewystarczająca, by wystawić twórcy pozytywną ocenę, by uznać jego dzieła za wartościowe. Bardziej istotna wydaje się – w przeświadczeniu Pasierba – umiejętność uaktualnienia przez artystę wartości etycznych, pokazania odbiorcy, że oparty na nich porządek egzystencji jest atrakcyjny, gdyż daje zadowolenie, radość i szczęście.

Artysta to współczesny prorok. W czasach, kiedy utrata wiary w Boga, który nadawał światu określony porządek i sens, na którym opierało się życie ludzkie, znalazła swój dobitny wyraz w tezie o śmierci transcendentnego Stwórcy i Sędziego, twórcza „staje się głosem zbiorowego sumienia, barometrem wskazującym na moralną kondycję człowieczeństwa, [...] ukazuje człowiekowi sens jego istnienia, darzy doczesną lub częściej eschatyczną nadzieją – bo to jest również niezbędny rys prorockiej misji”<sup>34</sup>. Osoba działająca na niwie artystycznej potrafi właściwie odczytać Boże znaki wpisane w ludzkie przeżycia, doświadczenia, sny. „Jest – stwierdza Pasierb w wierszu *Poeta* – jak Józef w egipskiej niewoli, co obudzony przed zdrętwiałym świtem tłumaczy współwzięniom sny, złe sny, które mogą oznaczać nadzieję”<sup>35</sup>. Artysta, „tłumacząc sny”, zawsze musi mówić prawdę, nawet wówczas gdy jest ona niezwykle bolesna, a jej wyartykułowanie w formie określonych sądów, opinii nie będzie dobrze widziane, nie przysporzy mu sławy i popularności. Chcąc uwiarygodnić siebie jako proroka współczesności i swój oręż – sztukę, powinien być gotowy ponieść każdą, nawet największą, ofiarę, poświęcić najlepszą część własnego życia<sup>36</sup>.

Tworzenie wymaga męstwa, silnej woli i determinacji. Artysta, posiadając – niezależnie od własnych przekonań religijnych – dar odczytywania Bożych znaków, będąc swoistym pośrednikiem między wyższym światem – światem ducha a ludźmi, „nowym zbawicielem [...], przynoszącym nowe posłannictwo pojednania”<sup>37</sup> między Stwórcą a stworzeniem, jest niekiedy postrzegany jako osoba pozbawiona umiejętności racjonalnego myślenia, zamknięta w rzekomo wykreowanym przez siebie świecie, niezyciowa, niepraktyczna. Nie powinien on, zdaniem Pasierba, nad tym ubolewać, z tego powodu się smucić. Ci, którzy odrzucają naznaczone Boskim tchnieniem prorocstwa i nie akceptują postawy oraz działań twórcy, zmierzającego do ich rozpowszechnienia, nie mają jeszcze świadomości, że „ze wszystkich dzieł ludzkich pozostaje nie to, co użyteczne, ale co wzrusza”<sup>38</sup>, świadomości ułatwiającej im „oswojenie się” z istnieniem, nadającej sens „ranom”, które noszą w

---

*Boga. O twórczości poetyckiej Janusza St. Pasierba*, Lublin 2006.

32 J. S. Pasierb, *Czas otwarty*, s. 217.

33 Ibidem, s. 143.

34 T. Tomasiak, *Na skrzyżowaniu dróg...*, s. 238.

35 J. S. Pasierb, *Zdejmovanie pieczęci*, Pelplin 2006, s. 69; por. B. Kuczera-Chachulska, *Poetyckie odsłanianie świata w wierszu Stare kobiety w kościele*, [w:] *Janusz St. Pasierb – poeta*, red. B. Kuczera-Chachulska, M. Łukaszuk, M. Prussak, Warszawa 2003, s. 171-172.

36 B. Chrzastowska, „Wierzę wierszem”. *O poezji kapłańskiej*, [w:] *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, J. Świąch, Lublin 1997, s. 260.

37 H. G. Gadamer, op. cit., s. 8.

38 J. S. Pasierb, *Miasto na górze*, s. 84.

## XVI Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba

sobie. Pasierb podzielał pogląd francuskiego architekta Le Corbusiera, iż „piękno, etyka, harmonia, poezja – to wszystko, o co właściwie idzie”<sup>39</sup>.

Z drugiej jednak strony, autor *Miasta na górze* nie zwalniał artysty z obowiązku dbania o rzetelność merytoryczną i precyzję swojej wypowiedzi. Uważał, że odbiorca, nie zawsze rozumiejący wymowę, sens danego dzieła sztuki, niezdający sobie często sprawy z tego, że powstało ono z inspiracji samego Boga, powinien otrzymywać informacje prawdziwe z naukowego punktu widzenia, podane w przystępnej formie. „Sztuka nowoczesna, jej największe dzieła chcą coś powiedzieć, z tym że nie mając czasu i siły do podjęcia szerokiego opowiadania, są najczęściej skrótami, krzykiem, alarmem, sygnałem, jękiem czy bolesnym bełkotem”<sup>40</sup>. Pasierb twierdził, że szokujący artysta, posługujący się oryginalnym sztafażem artystycznym, zaskakującymi formami wypowiedzi, może – co prawda – szybko i skutecznie dotrzeć do wielu ludzi, lecz nie może być to argument przemawiający za akceptacją sztuki, będącej „bełkotem”. Bełkot i towarzyszący mu skrót, krzyk, alarm czy też sygnał – to zazwyczaj subiektywna reakcja twórcy na otaczający go świat materialny, cielesność, zmysłowość. Otrzymujemy w tym przypadku cenę, bez wątpienia, wiedzę o indywidualnym „ja”, o jego dylematach i wątpliwościach, lecz tracimy z oczu ponadczasowe ludzkie problemy, wyrastające z naszej egzystencji duchowej, nieobce nikomu spośród nas. Problemy te powinny – w przekonaniu myśliciela – być głównym przedmiotem zainteresowania każdego artysty, bez względu na pochodzenie społeczne, miejsce zamieszkania, wykształcenie, przekonania religijne i światopoglądowe.

Potrzebę istnienia sztuki analizującej ludzkie wnętrza, umożliwiającej człowiekowi kontakt z Absolutem, Pasierb widział w drugiej połowie XX wieku bardziej niż kiedykolwiek. Sztuka taka jest wprost niezbędna. Może bowiem w sensie etycznym „zbudować” jednostkę ludzką, ukierunkować ją na realizację szlachetnych celów, wlać w jej serce nadzieję i optymizm, dać w pewnym sensie nowe życie. Nowe życie krystalizuje się dzięki tworzącemu artyście („Gdy gram, maluję, rzeźbię, piszę spod moich drętwiejących palców wytryska życie”<sup>41</sup>), a następnie „rozlewa” na odbiorców jego dzieł. Nie ma ono nic wspólnego z egzystencją wylansowaną i promowaną przez kulturę masową<sup>42</sup>. Współczesna sztuka nie powinna gloryfikować tej ostatniej. Musi być od niej o wiele bardziej dociekliwa i krytyczna. Nie może – czytamy w utworze Pasierba *Poezja dzisiaj* – „dowierzać, musi słowa sądzić, zadawać im rany, zdierać odzienie, przybijać do krzyża, słuchać co krzyczą, kiedy umierają, sprawdzać pieczęcie po trzech dniach na grobie”<sup>43</sup>. Za pośrednictwem dzieł sztuki możemy ciągle na nowo odkrywać głębokie sensy religii chrześcijańskiej, uczestniczyć w dramatycznych wydarzeniach przedstawionych w Biblii oraz w życiu postaci biblijnych<sup>44</sup>.

Pasierb podkreślał, że urzeczywistniać prawdy religijne, przybliżyć je współczesnemu człowiekowi mogą – oprócz artystów głęboko wierzących – również twórcy wątpiący lub będący ateistami. Piękne, promieniujące Boską energią dzieło artystyczne może powstać z ręki każdego twórcy, bez względu na jego stosunek do sacrum, wyznawane wartości i przekonania. Myśliciel uważał, że dzieje się tak za sprawą samego Stwórcy, obdarzającego artystę swoimi łaskami. Dla Boga najważniejsze jest – w przekonaniu Pasierba – to, by osoba działająca na niwie artystycznej charakteryzowała się wewnętrzną czystością. Kryterium to spełniają, oprócz artystów znajdujących się blisko Absolutu i Kościoła katolickiego, „także ci, co urzeczeni Kościołem krążą wokół niego, nie mogąc się zdecydować na krok decydujący: Simone Weil, Bergson, Koniński, Werfel... Pewnie

39 Ibidem.

40 Ibidem, s. 281.

41 Idem, *Liturgia serca*, wybór, wstęp i oprac. J. Sochoń, Warszawa 2002, s. 68.

42 Zdaniem Pasierba, „kultura współczesna wylansowała obraz człowieka, który panuje w reklamie, występuje na okładkach kolorowych czasopism. Jest to człowiek, który ma 20 lat, jest zdrowy, opalony, ma pieniądze i wakacje. Nic nie wiadomo, czy on pracuje, czy się uczy, co zdobył własnym wysiłkiem. Komu bywa dane takie życie?” Idem, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 14.

43 Idem, *Things Ultimate and other poems. Rzeczy ostatnie i inne wiersze*, przeł. Ch. Lambert, Pelplin 2001, s. 31.

44 W myśli Pasierba postaci biblijne niejednokrotnie są symbolami określonych społeczności. Np. sporo cech biblijnego Dawida ma, zdaniem autora *Czasu otwartego*, współczesna młodzież: „jest noc i tysiące Dawidów, zmęczonych pierwszym wakacyjnym dniem, wędrówką, słońcem i wodą, tańcem i miłością, śpią w górach i nad brzegami mórz”. Idem, *Czas otwarty*, s. 179.



## XVI Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba

o takich ludziach między innymi myślał Pascal, gdy pisał: < Nie szukałbyś mnie, gdybyś mnie już nie posiadał >. Wielu z nich przewyższa swoim poziomem duchowym nas [tj. duchownych – P. K.], którzy jesteśmy wewnątrz. To też powinno uczyć pokory<sup>45</sup>.

Pasierb, nienarzucający nikomu własnej wizji świata i człowieka, nie starał się „ukościelnic” poglądów twórców nieobojętnych religijnie, ale pozostających poza Kościołem, nadać im waloru dogmatycznej poprawności czy też „ortodoksyjności”. Twierdził, że ich spuścizna artystyczna, będąca wyrazem „sprzeciwu wobec wszelkiego wydziedziczenia i pomniejszenia człowieka”<sup>46</sup>, powinna być przedmiotem wnikliwych analiz i dociekań nawet wówczas, kiedy jawi się jako pozornie sprzeczna z wielowiekową tradycją Kościoła katolickiego. „<Czym mogła urzec słuchaczy *Wielkanoc* Cendrarsa? - zapytuje doskonały jego tłumacz, Adam Ważyk – Auditorium złożone z ludzi usposobionych laicko przyjmuje uczucia religijne w poezji, jeśli równocześnie spełniają one jakąś bliską mu funkcję świecką. U Cendrarsa dominuje motyw solidarności ze światem maluczkich, ubogich, sponiewieranych>. W kościele spokojni, odświętni, syci ludzie słuchali muzyki. Jeśli nawet byli tam „zgrupowani w imię Jezusa”, poeta nie odczuł Jego obecności. Cierpiący i Zmartwychwstający Chrystus, z którego męką utożsamiało się w jego poetyckiej wizji własne życie, był dla niego Kimś Spotkanym na Ulicy. [...] Chrystus nie był dla Cendrarsa Kimś z Kościoła czy z Muzeum, ale Kimś z Życia”<sup>47</sup>.

Pasierb staje po stronie artysty, który w imię troski o „maluczkich, ubogich, sponiewieranych” kontestuje formalizm religijny. Podkreśla, że postawa ta ma podłoże ewangeliczne, a patronuje jej sam Chrystus, będący kontestatorem złych norm, praw i zasad realnego świata, krytykujący styl życia i mentalność „spokojnych, sytych, odświętnych” współbraci.

„Jej świeckość jest [...] na pewno z Ewangelii. [...] W Ewangelii i Dziejach Apostolskich Chrystus zmartwychwstały jest właśnie kimś na drodze, bezdomnym wędrowcem, przechodniem”. [...] Motyw religijny staje się [dla artysty – P. K.] tylko pretekstem do wyrażenia społecznego sprzeciwu i buntu!”<sup>48</sup>. Warto dodać, że Pasierb, pełen najwyższego uznania i podziwu dla twórców, niewahający się stawać w ich obronie, nie był w stosunku do nich bezkrytyczny. Historyk sztuki zwracał uwagę na nieścisłości, błędne sformułowania pojawiające się w ich dziełach, wypominał im to, że przywiązują zbyt dużą wagę do niektórych, mitotwórczych legend<sup>49</sup>.

U podstaw koncepcji sztuki Janusza Stanisława Pasierba leży specyficzne spojrzenie na człowieka. Istotę człowieczeństwa myśliciel dostrzegał w sferze duchowej, zakotwiczonej w Bogu. Fakt ów determinuje – w jego przekonaniu – sens tworzenia i status artysty. Miarą wielkości sztuki nie jest zaangażowanie społeczno-polityczne ani czysty artyzm. Dzięki artystycznemu wyrafinowaniu czy też świadomości społecznej nie sposób bowiem w pełni otworzyć się na metafizycznie pojęte dobro, zbliżyć w dostatecznej mierze do prawdy o człowieku i Bogu. Nie można dostąpić zbawienia. Tylko sztuka przekraczająca samą siebie, wychodząca z poziomu artystycznego (lecz zeń nierezygnująca) na drogę czerpiącej z chrześcijaństwa etyki, jest w stanie realizować wspomniane cele. Tylko ona wywiera znaczący wpływ na kształt naszego wnętrza, przeobraża je i oczyszcza. Obcowanie z dziełami sztuki ułatwia zrozumienie Stwórcy, przygotowuje do spotkania z Nim. Artyści, prorocy naszych czasów, odgrywają dużą rolę w dziele etycznej przemiany ludzkości. Nieustannie powołując do istnienia coś niepowtarzalnego, oryginalnego, odczytując i interpretując Boże znaki, uaktualniając motywy biblijne, uwrażliwiają na sprawy duchowe. W swoich dziełach ukazują często istotę chrześcijaństwa w teraźniejszym wymiarze, a właściwe spełnienie ludzkiego życia widzą w niezłomnym dążeniu do czystości serca i do Boga.

45 Ibidem, s. 166.

46 Ibidem, s. 107.

47 Ibidem. Por. interesujące uwagi Pasierba o Bogu obecnym wśród ludzi: Idem, *Galęzie i liście*, Pelplin 2002, s. 219-220.

48 Idem, *Czas otwarty*, s. 107.

49 Np. Janowi Lechoniowi Pasierb wypominał nieprawdziwą informację o tym, że jasnogórska podobizna Matki Boskiej „była [...] mieczami pogańskimi ranna”, a ks. Janowi Twardowskiemu błędne stwierdzenie, iż obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej „malowany jest na cyprysowym drewnie”. Ibidem, s. 117-118.

## **XVI Pomorski Festiwal Poetycki im. ks. Janusza St. Pasierba**

Mają świadomość, że przymiot etycznej harmonii i ładu przynieść może człowiekowi ocalenie przed ciosami zwątpienia, rozpacz. Obdarzeni przez Boga darem rozumienia, powinni ciągle podejmować nowe wyzwania, coraz głębiej uczestniczyć w losach innych osób, „budować” ich wiarę i nadzieję, nie zapominając zarazem o obowiązku samodoskonalenia się, o indywidualnym rozwoju. Nie mogą „zakopać otrzymanego od Pana talentu, stanąć w miejscu, nie rozwijać się, zatrzymać przez lenistwo, tchórzostwo, oportunizm, konformizm, [przestać – P. K.] myśleć o dobrym ułożeniu przyszłości”<sup>50</sup> drugiego człowieka i własnej.

---

<sup>50</sup> Idem, *Gałęzie i liście*, s. 28.